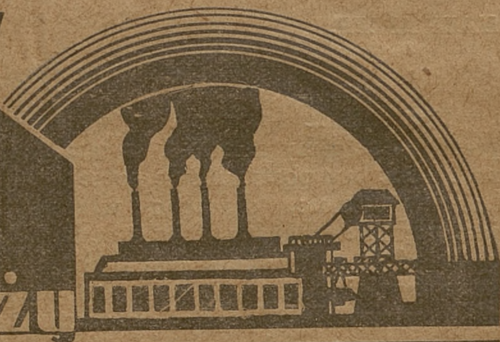
NR. 1 STYCZEŃ — LUTY 1930

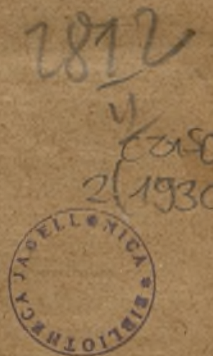
ZEW
społeczne pismo młodzieży




Biblioteka Jagiellońska
1003123228

Włóczęgi i łazicy, młodzi ludzie silnej woli i dobrego serca z wszystkich krajów łączmy się!




2812 II Czaso 2 1930

Wydaje Spółdzielnia Wydawnicza Młodzieży „ZEW", Warszawa, Nowogrodzka 21. Redaktor Jan Arpad Szalay. Redakcja czynna w poniedziałki i piątki w godz. 18 – 21.
Prenumerata roczna 4 złote. Numer poj. 0.30.
Konto P. K. O. 21.235.

MAKS ADLER.

„Jesteśmy młodzi i to jest piękne".

Tak chętnie śpiewacie tę wspaniałą pieśń: „Jesteśmy młodzi i to jest piękne". Lecz czy postawiliście sobie kiedykolwiek pytanie, dlaczego właśnie to jest piękne? Bardzo często będą wam opowiadać, że młodość jest piękna, bo krew żywiej krąży w żyłach, bo przed nią jeszcze całe życie stoi otworem, bo niesie ze sobą wiele nadziei i wiele widoków na przyszłość. Lecz jest to pogląd krótkowzroczny i zmierza on właśnie do tego, że młodość jest piękna, bo nie jest starością. A przecież właściwa wartość młodości, w imię której wszyscy ją słowią, nie na tem polega. A zresztą byłaby to bardzo znikoma wartość, która zmniejszałaby się z każdym przeżytym dniem, bo młodzi przecież starzeją się i stają się starymi. W ten sposób całe piękno młodości stanowiłoby właściwie krótką radość, po której nastąpiłaby tem większa zawiść i żałość. A przecież i my — dorośli — tak chętnie śpiewamy waszą pieśń i czynimy to bez zawiści i z głębokiem przekonaniem. Bo być młodym nie znaczy tylko być młodym wiekiem, nie znaczy tylko, mieć młodą krew w żyłach i młode nowe ciało, bo znaczy to przedewszystkiem mieć młodego, nowego ducha, umysłem i sercem wyglądać nowego świata, który powstaje i powstać musi. Młodość jest piękna, bo może się ona stać początkiem czegoś nowego, bo to, co jest stare, „wiecznie wczorajsze", co już stało się słabem i złem, nie ma nad nią jeszcze władzy. Młodzież, która jest młodą, nie tylko według kalendarza, lecz także w głębi swej świadomości, pragnie wszystko uczynić nowem i świeżem, jak miesiąc maj w przyrodzie. Rozumie ona, że starość nie ma prawa istnienia tylko dlatego, że jest starą; przeciwnie, gdy starość staje na drodze jej życia i rozwoju, nienawidzi jej i zwalcza bezwzględnie. Dlatego jednak musimy wyrobić w sobie siłę i odwagę do usunięcia zmurszałej starzyzny według słów potężnej pieśni: „Rzucamy w otchłań tonący świat". Kto umysł żywi tem, co dotychczas było, ten jest stary. *Kto jednak chce zdobywać nowy świat, kto całą myśl i uczucie nowemu poświęca społeczeństwu, ten jest młodym, nawet gdyby siwe włosy miał.* Bo jest on już sam *nowym człowiekiem.*

Z przemówienia M. Adlera, profesora uniwersytetu i przyjaciela młodzieży na zlocie styryjskiej młodzieży robotniczej.

PIOTR KROPOTKIN.

Do młodzieży.

Czy pamiętasz te czasy, kiedy to jeszcze dzieckiem będąc, wybiegałeś w chłodny dzień bawić się w ciemnym zaułku? Przez lichutką odzież mróz na wskroś się przenikał, a nogi przemakały w podartych buciętach. Już wówczas, przyglądając zdala wypasionym i bogato odzianym dzieciom, wiedziałeś doskonale, że ty i twoi koledzy stoicie wyżej rozumem, energją, samodzielnością od tamtych, zgóry na was spoglądających, elegancików. Lecz podówczas kiedy tobie kazano pracować po dwanaście godzin na dobę w brudnym warsztacie, gdzie przy pilnowaniu równomiernego ruchu maszyny — sam stawałeś się maszyną, — ci wybrańcy losu nabywali naukę w szkołach, gimnazjach, uniwersytetach. Dzisiaj zaś te dawne dzieci, mniej od ciebie uzdolnione, lecz wyżej wykształcone, zostały twymi chlebodawcami i używać będą wszelkich uciech życia, wszystkich owoców cywilizacji. A ty? Czego się możesz od życia spodziewać?

Mieszkasz w izbie zimnej i wilgotnej, w której gnieździ się 5—6 osób; żywisz się tylko chlebem i kartoflami i jakąś czarną lurą, zwaną kawą. I czy masz czas pomyśleć o czemkolwiek, coby nie było troską o to, czy starczy na czarny chleb i ciemny kąt?

Czy i ty masz pędzić tę marną egzystencję, jaką wlekli przez lat 30—40 ojciec twój i matka; czyż i ty całe życie po to masz tylko pracować, by umożliwić nielicznym wybrańcom korzystać z dobrobytu, nauki, sztuki, a samemu kłopotać się nieustannie tylko o kawałek chleba? Czy i twoim ma być losem wyrzeczenie się wszystkiego, co czyni życie pięknem, aby tylko zapewnić pierwszeństwo garstce próżniaków? Czy i ty masz pracować wiecznie, aż do utraty sił i zaznać wzamian jedynie biedy, a nawet i nędzy w czas bezrobocia.

Zdarzyć się może, że pogodzisz się z losem i nie widząc sposobu poprawienia sobie doli, powiesz: „Całe pokolenia znosiły taki los i ja także muszę go znosić, bo niemam siły buntowania się przeciwko temu.

A zatem, będę dalej pracował, losu nie odmienię, co ma być to będzie!"

Niechże i tak będzie — poczekaj, aż życie samo nauczy cię rozumu.

Nadejdzie dzień straszliwego kryzysu, który zmiecie odrazu całą gałąź przemysłu, a tysiące robotników pozbawi zarobku. Rodziny ich będą ginąć z głodu. Ty będziesz naturalnie ze wszystkich sił walczyć przeciwko tej biedzie. Lecz doczekasz niebawem, że żona twoja, dziecko twoje rozchorują się z niedostatku, nikną w twych oczach z braku żywności i opieki, schną powoli i cicho zamierają w ciemnym kącie. A życie, zgoła obojętne na te ofiary, kipi w bogatych, pełnych słońca dzielnicach wielkiego miasta, niosąc zdrój rozkoszy i radości ulubieńcom losu. Wtedy zrozumiesz całą nikczemność obecnego ustroju, zastanowisz się nad przyczynami kryzysów i nędzy, pojmiesz cały ogrom niesprawiedliwości, która tysiące ludzi wydaje w ręce kilku chciwych kapitalistów, trwoniących całe życie w próżniactwie. Wtedy przyznasz słuszność socjalistom, którzy ci mówią o konieczności zupełnego, sięgającego podstaw, przekształcenia dzisiejszego ustroju społecznego.

Kiedy pracobiorca zmniejszy ci zarobek, aby nie wydać tych kilku groszy, któremi zaokrąglić chce fortunkę — a ty spróbujesz zaprotestować, on ci zgóry odpowie: „Jeżeli nie chcesz pracować za tę cenę, możesz żyć powietrzem!"

Wtedy-to zrozumiesz, że twój pracobiorca nietylko chce cię odrzeć ze skóry, lecz uważa cię za istotę niższego rzędu; nie dość mu, że dzięki posiadanemu kapitałowi — materjalnie trzyma cię w szponach — chciałby pod każdym względem wziąć cię w niewolę. Wówczas — albo poddasz się i wyrzekniesz ludzkiej godności, w milczeniu znosić będziesz każde upokorzenie; albo też krew uderzy ci do głowy, nabierzesz wstrętu do pracy, zbuntujesz się, a wydalony przez pracobiorcę zrozumiesz, że mają słuszność socjaliści, mówiąc: „Powstań, powstań przeciwko niewoli ekonomicznej, temu źródłu wszelkiej niedoli!"

Staniesz wtedy w szeregach socjalistycznych, będziesz znami społem zwalczał wszelaką niewolę: ekonomiczną, polityczną i społeczną.

Pewnego dnia dowiesz się o losie, jaki spotkał młodą dziewczynę, którą pokochałeś za zgrabną postać i ożywioną rozmowę. Oto po wielu latach głodu i nędzy postanowiła opuścić wieś i udać się do miasta na zarobek; wiedziała, jak ciężka jest walka o byt, lecz ufała, że uczciwie zapracuje na kawałek chleba. W mieście zaczął się do niej umizgać zamożny młodzieniec, opętał ją namową — oddała mu się z całą namiętnością czystej, młodej duszy. Po roku biedna dziewczyna znalazła się na bruku z dzieckiem. Nie upadła na duchu, dalej walczyła, lecz nie zniosła nędzy i cierpienia; umarła w szpitalu... Co wtedy zrobisz? Czy pocieszysz się marnemi

słowami: „Nie pierwsza ona i nie ostatnia“ — i udasz się z kolegami do szynku, gdzie nieprzystojnemi słowami będziesz ubliżał pamięci nieszczęśliwej dziewczyny? Czy też, wzruszony do głębi duszy, będziesz szukał niegodziwego uwodziciela i pomsty za zbrodnię? W każdym razie zastanowsz się nad przyczynami podobnych faktów, co dnia się powtarzających, i zrozumiesz, że z tego położenia *niema wyjścia*, dopóki społeczeństwo rozpada się na uciśnionych pracowników i leniwych sybarytów z bydlęcemi skłonnościami. Przekonasz się, że wyrównać tą przepaść jest rzeczą konieczną i staniesz w szeregach socjalistów.

Uczciwi młodzieńcy, włościanie, robotnicy, urzędnicy, żołnierze, wy wszyscy zrozumiecie wasze prawa i przyjdziecie do nas. Przyjdziecie pomagać waszym braciom, prostować ścieżki przed pochodem rewolucji, która zniesie niewolnictwo, obali starą tradycję, otworzy nowe widnokręgi przed człowiekiem, da wolność prawdziwą, prawdziwą równość, da wszystkim pracę, wszystkim udostępni korzystanie z owoców pracy i utrwali normalne, szczęśliwe życie!

Nikt nam wówczas nie powie, że jesteśmy maleńką garstką, niezdolną osiągnąć zamierzonych celów.

Policzmy, ile nas, ofiar niesprawiedliwości... Chłopi!... Nas, którzy pracujemy na innych, poprzestajemy na owsie, a pszenicę zostawiamy panu, całe miljony, stanowimy przeważającą większość ludności. Robotnicy... nas, chodzących w łachmanach, a wyrabiających jedwabie i aksamity dla bogaczy, także niemało; z chwilą, gdy gwizdek fabryczny daje nam krótką chwilę odpoczynku, zalewamy, na podobieństwo burzliwego morza, ulice i place miast wielkich. Cierpiący i uciśnieni, jesteśmy groźną siłą, oceanem zdolnym wszystko zatopić. Wystarczy, abyśmy chcieli, a w jednej chwili wywalczymy szczęście całej ludzkości.

A. WIGAT.

Przywódcy 1905.

Na czoło młodzieży walczącej o wolność i chleb w 1905 roku wybiło się kilka jednostek, których siła i moc w walce, zrobiła z nich prawdziwych bohaterów, wzór dla młodzieży.

Dziewiętnastoletni robotnik fabryki „Wulkan“ Stefan Okrzeja, pracując nad pogłębieniem swej wiedzy i organizując młodzież, staje do czynnej walki. W marcu 1905 z polecenia Wydziału Bojowego P.P.S. rzuca bombę w komisarjat policji, jako protest przeciw caratowi. Jego towarzysze tegoż dnia robią zamach na oberpolicmajstra Nolkena.

Złapany po wybuchu, Okrzeja został powieszony na stokach Cytadeli Warszawskiej w lipcu 1905. „Spełniłem swój obowiązek wobec klasy robotniczej, mogę umrzeć spokojnie“, to słowa Okrzeji wypowiedziane do swego obrońcy.

Drugim przywódcą młodzieży w tym pamiętnym roku był Bazyli Aleksiejew, organizator młodzieży w szeregach socjaldemokracji w Warszawie: syn praczki polki i ojca rosjanina.

Ten młodzieńczy typ, wysoki z jasnemi włosami, wybijał się wszędzie ponad młodzież, na wszystkich zebraniach i wiecach publicznych. Niezabrakło go nigdzie, gdzie młodzież pracowała, w każdym warsztacie organizował młodzież przeciw najeźdźcom. Na ulicach Warszawy budował z młodzieżą barykady do walki z kozakami, sługami caratu.

Wielu z nich odeszło do mogiły lub zostało w tajgach Sybiru i więzieniach jako ofiary caratu. A inni jeszcze sprzedali swoje ideały i marzenia młodzieńcze za zaszczyty, posady i złoto. Lecz pomimo ucisku, ofiar i sprzedawczyków, idea walki o wyzwolenie społeczne nie zaginęła.

F. MYDLARZÓWNA.

Kształćmy się — nauka to broń nasza.

Oświata jest jednym z najważniejszych czynników życia gospodarczego i kulturalnego społeczeństwa.

Człowiek posiadający pewnen zasób wiadomości podstawowych może przy rozwiniętej intuicji, która jest nieodzownym warunkiem inteligencji, drogą samodzielnej pracy dojść do rezultatów znacznych, a przedewszystkiem potrafi zrozumieć swą krzywdę i jej przeciwdziałać. Oświata jest promieniem dobroczynnym, który rozjaśniać powinien najciemniejsze suteryny i poddasza proletarjackie.

W zastosowaniu jej pozaszkolnem stara się sprostać powyższym zadaniom. Dużo się robi w tym kierunku. Zakładane są ogniska, do których uczęszczają w przeważnej części robotnicy. Praca w tych ogniskach ma inny charakter niż nauka w szkołach średnich, która jest (niestety) jedynie miarodajna, gdy chodzi o wstęp na wyższe uczelnie.

Kursy, prócz wykształcenia początkowego w postaci 3-ch lat szkoły obejmujące kurs 7-mio oddziałowej szkoły powszechnej, utworzyły i uniwersytet mający na celu pogłębianie, niektórych wiadomości nabytych w szkole. Istniały tylko 2 lata tego uniwersytetu, ale na żądanie słuchaczy uniwersytetu z początkiem roku 1929 został również utworzony rok III-ci, którego program naukowy całkowicie wyłuszczę w niniejszym artykuliku.

Wykłady odbywały się dwa razy w tygodniu (6 godzin).

Trzy godziny w tygodniu poświęcono literaturze powszechnej (referaty i wykłady systemem seminaryjnym). Oprócz literatury, opracowany został przez słuchaczy cykl zagadnień społeczno-ekonomicznych, stanowiące każde dla siebie zamkniętą całość, nie pozbawione jednak wspólnej więzi przewodniej. Tematów było 24, na każdego więc słuchacza wypadło po 3 referaty do opracowania ustnego lub piśmiennego w ciągu roku szkolnego.

Tematy były następujące:

Część I: Sytuacja światowa i europejska po r. 1918.

Temat I: Ogólna charakterystyka traktatu wersalskiego i zwrócenie uwagi na główniejszego jego części i kwestje.

Temat II: Skutki ekonomiczne i polityczne wojny europejskiej.

Temat III: Usiłowania w kierunku budowy i odbudowy instytucji międzynarodowych (Liga Narodów, Międz. B. Pr., Trybunał spraw. i inne).

Temat IV: Usiłowania w kierunku odbudowy międzynarodowego ruchu robot. („Międzynarodówki").

Temat V: Dążenia w kierunku wzmocnienia pokoju (sprawa ograniczenia zbrojeń, umowy gwarancyjne).

Temat VI: Zagadnienie przyszłej wojny (poczynania militarystyczne, ich cecha w wychowaniu młodzieży).

Temat VII: Zmiany w życiu politycznem Francji, Niemiec i Anglji po roku 1918.

Temat VIII: Faszyzm i próby faszyzmu poza Włochami.

Temat IX: Bolszewizm i jego stan obecny.

Część II: Udział Polski w życiu międzynarodowem.

Temat X: Polska a Liga Narodów; stanowisko Polski w sprawie rozbrojenia.

Temat XI: Udział Polski w umowach i instytucjach międzynarodowych.

Temat XIII: Polska, Francja, Anglja.

Temat XIII: Polska a Rosja.

Temat XIV: Polska a Niemcy.

Temat XV: Polska a Litwa.

Część III: Wewnętrzne położenie Polski.

Temat XVI i XVII: Zagadnienie rewizji Konstytucji.

Temat XVIII i XIX: Opinja i życie polityczne Polski (przegląd stronnictw).

Temat XX: Siły gospodarcze Polski.
Temat XXI: Zagadnienie produkcji w Polsce.
Temat XXII i XXIII: Zagadnienie pracy w Polsce.
Temat XXIV: Zagadnienie polskiego handlu: Gdańsk a Polska.

Obciążenie słuchaczów pracą było równomierne; wybór tematów dobrowolny. Materjały do referatów czerpaliśmy, nietylko z własnej „bibljoteczki" Kursu. Wykłady miały charakter zebrania, a przewodniczył niem nauczyciel. Prócz protokułów szczegółowych żadnych prac piśmiennych, obowiązkowych nie było. Protokuły niedokładne były odsyłane do uzupełnienia protokulantowi. Na każdem zebraniu protokułowała inna osoba. Czynności bibljotekarza trwały jeden miesiąc. Poczem zastępował go nowy bibljotekarz. Powyższy system nauczania, uważam za najracjonalniejszy gdy chodzi o rozbudzenie myśli krytycznej i samodzielnej.

ZEW.

Niezbędny warunek samokształcenia.

Ludzie, pragnący zdobyć wiedzę, dążący do wyższego poziomu życia umysłowego i zdobycia skutecznej broni w walce o zmianę stosunków gospodarczych i społecznych, spotykają się z koniecznością samokształcenia. Posiada ono szczególną wartość. Zdobywamy tu wiedzę samodzielnie, dochodzimy do umiejętności i wiadomości własnym trudem, samodzielnym wysiłkiem. Im większym był wysiłek, tem zdobycze są dla nas cenniejsze. Co więcej, tematy i poziom pracy podjętej, możemy odpowiednio dostosowywać do swych dzisiejszych zainteresowań, odpowiednio pracę zorganizować, planować i prowadzić.

Praca samokształceniowa ma wielkie znaczenie tylko wtedy, gdy jest umiejętnie zorganizowana. Istnieje wielkie niebezpieczeństwo zatrzymania się w ślepych zaułkach zagadnień, utknięcia na bezdrożach jałowych dyskusyj.

By uniknąć tego niebezpieczeństwa, oprócz gorących dążeń do zdobycia wiedzy, trzeba mieć niezbędny warunek pracy: znajomość techniki samokształcenia. Jest ona konieczna; gdyż: ułatwi nam korzystanie z materjału (książek, pism), nada plan i kierunek całej roboty, ułatwi dojście do celu pracy. Spółdzielnia Wydawnicza Młodzieży „Zew", która pragnie pomóc samodzielnym wysiłkom młodzieży na polu samokształcenia, jako swoje pierwsze wydawnictwo, wydała książkę Edwarda Weitscha p. t. „Technika pracy umysłowej, przewodnik w samokształceniu i oświacie. O książce tej wspominaliśmy już w „Zewie". Z umieszczonego rozdziału tej książki czytelnicy mogli się przekonać o jej treści.

W rozdziale „Zagadnienia uprzednie" autor stawia przed nami pytania: Czy młody robotnik potrzebuje kształcić się i rozwijać, Jakie mają być granice wykształcenia oraz Jaką drogę należy wybrać. Omówiona została tu podstawa naszego samokształcenia. Umiejętność obchodzenia się ze słowem drukowanem (wybór, opracowanie), Technika obserwowania i samodzielnego myślenia, Technika piśmiennego wypracowania, Technika wymiany myśli (dyskusji) z kolegami — oto tytuły rozdziałów zagadnienia. Technika samokształcenia. Autor w sposób niezwykle żywy i bezpośredni daje pierwszorzędne wskazówki techniczne, daje praktyczne umiejętności.

W rozdziale Technika korzystania z oświaty omawia kwestję słuchania wykładów i odczytów, udział w zespołach pracy umysłowej oraz opracowywanie i wygłaszanie referatów, wraz z dyskusją.

Książka ta jest niewątpliwie wielką zdobyczą dla naszych kół samokształcenia. O tej jej wielkiej wartości dużoby można pisać. Najlepiej jest ją przeczytać, wówczas każdemu na wiele spraw otworzą się oczy.

J. A. S.

Ochrona pracy robotnika.

Wiemy wszyscy o istnieniu praw o ochronie pracy, znamy nawet często poszczególne punkty ustawy, ale nie znamy historji powstania ustaw ochraniających pracę robotnika.

A my, młodzi robotnicy, musimy się starać nie tylko ją znać, ale i rozumieć.

Ojczyzną ochrony pracy robotnika jest Anglja.

Dziwnem się nieco nam wydaje, że to właśnie Anglja jest ową kolebką, z której wyrosło poszanowanie i ochrona pracy robotnika. Jest to tem dziwniejszem, że w Anglji nigdy nie było i nie ma dotychczas ani jednej ustawy regulującej stosunek w tej dziedzinie między pracodawcą a robotnikiem.

Wszystkie zdobycze, z których korzysta dzisiaj miljony robotników angielskich zostały wywalczone krok po kroku przez dobrowolną umowę dwu potęg — „właściciela pracodawcy" i „robotnika".

Pierwsze walki nie miały na celu zdobyczy w podniesieniu wysokości płac, a obniżenie wymiaru czasu pracy.

W 1850 r. po udanych posunięciach robotniczych zdobyto sobie 8-godzinny dzień pracy. Było to zwycięstwo wspaniałe, gdyż przed zwycięstwem praca trwała 13 godzin na dobę.

W 1858 r. po zwycięskim strejku wszechwładny do tej pory „kapitał" musiał ustąpić i niemal we wszystkich zakładach prywatnych wprowadzono 8-godzinny dzień pracy tytułem próby.

Rok 1860 jest dobrym okresem zwycięstwa zorganizowanych robotników angielskich. Z dobrodziejstw 8-godzinnego dnia pracy korzystają robotnicy nietylko fabryczni, ale i budowlani, którzy do tej pory musieli pracować tak długo, jak było jasno na dworze.

W tymże roku przenika ta zdobycz do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (U. S. A.). W 1890 roku już 20% ogółu robotników w Anglji pracuje tylko 8 godzin na dobę. W niektórych kategorjach pracy odsetek ten silnie wzrasta. Tak np. w przemyśle żelaznym i walcowniach żelaza już 50% ogółu robotników korzysta z 8-godzinnego dnia pracy.

Rząd w swych zakładach wytwórczych chcąc dać poznać, że kroczy na czele postępu, wprowadza 8-godzinny dzień pracy.

Jeżeli zechcemy zestawić sobie bieg zdobyczy klasy robotniczej w Anglji, to najlepiej zobrazuje to nam poniżej zamieszczona tabela.

Anglja
8 g. dzień pracy

Rok	zakres przemysłu	kogo dotyczy	Treść ustawy	nadzór	uwagi
1802	bawełna	dzieci ubogich	12 godzin pracy	miejcowi sędziowie fabrykanci wyznaczali wizytatorów	złamanie wolnej umowy
1820	bawełna	dzieci wszystkie	dzieci od 9 lat praca 12 g.	detto	
1825	bawełna	detto	soboty 11 godz.	detto	
1833	włókienniczy	dzieci i młodzież	dzieci od 9—13 lat pracują 48 godz. od 13—18 lat — 69 godz.	4 insp. rząd. w 1834 pierwsze ukaranie fabrykanta	środa i sobota ma niższy wymiar godzin
	jedwab		10 godzin dziennie		
1842	kopalnie węgla	dzieci i kobiety	zakaz pracy podziemnej	specjalni inspektorzy górniczy	
1846	drukarnie	dzieci	praca 6½ godzin		
1850	przędzalnie	kobiety i młodzież	praca 10 godzin dziennie		
1860	kopalnie węgla i żelaza	dzieci	zakaz pracy do lat 12 (zupełny)		

Ruch ten rozwinął się nie tylko na terenie Wielkiej Brytanji, ale i w jej kolonjach. Nowa Zelandja już w 1873 roku wprowadziła 8-godzinny dzień pracy dla kobiet i dzieci.

Wiktorja w rok później bo w 1874 r. również przyjęła tę ustawę, a w 1901 r. rozszerzyła ją na całą armję robotników bez względu na płeć i gałęzie pracy.

W 1925 roku stan ochrony pracy co do jej czasu trwania wynosił w Anglji:

40	godz. tyg. pracowało	24.500 rob.
42	" " "	800.000 "
44	" " "	305.000 "
46½	" " "	11.000 "
47	" " "	1.000.000 "
48	" " "	1.500.000 "

przyczem 42 g. na tydzień pracują fabryki blachy cynkowej
44 g. na tydzień pracują stolarnie krewny.
45 g. na tydzień pracują szklarnie
46 g. na tydzień pracują odlewnie żelaza i huty
47 g. na tydzień pracują mydlarnie i przemysł pokrewnych.

Jeżeli porównamy wzrost i obniżenie się stosowania 8-godzinnego dnia pracy w Anglji w poszczególnych latach, to otrzymamy:

W roku	pracowało powyż. 89	— poniżej
1918	1.800	148.000
1919	1.200	6.300.000
1920	1.900	570.000
1921	30.000	12.000
1922	320.000	9.000
1923	325.000	9.000

Widzimy więc, że robotnicy w Anglji mimo braku ustaw potrafili dojść do tego, że tylko 325.000 pracowało powyżej 8 godzin na dobę, co przy kilku miljonach robotników nie jest znowu tak dużo.

W innych krajach sprawa ta przedstawia się następująco:

W U. S. A. 44 g. na tydzień stosuje się w przemyśle bawełnianym i gumowym, automobilowym i drukarskim.
49 g. na tydzień pracują fabryki nawozów sztucznych, papiernie i tartaki.
51 g. na tydz. pracują fabryki przetworów mięsnych, huty żelazne i szklane.
52 g. na tydz. pracuje przemysł farbiarski.
53 g. na tydz. pracuje przemysł chemiczny.
54 g. na tydz. pracuje przemysł bawełniany w państwach Ameryki Południowej.

W Belgji ochrona pracy jest stosowana w całej rozciągłości. W Szwajcarji jest wprawdzie kilka ustaw z tej dziedziny, ale zawiera ją tyle wyjątków, że zupełnie swobodnie możnaby je odrzucić, gdyż w potopie „wyjątków" zezwalających na dłuższy wymiar pracy niż 48 godzin na tydzień ustawy utonęły.

Jedynie ustawa z 1914 r. ma istotnie realną wartość dla robotników, gdyż ustawą tą zakazano stosowania pracy w niedzielę i święta dla mężczyzn, później zaś zakazano wogóle pracy nocnej kobietom i młodocianym oraz dzieciom.

W Niemczech na skutek rewolucji w 1918 r. robotnicy zyskali 8-godzinny dzień pracy.

Przy 11 miljonach robotników i 780.000 zakładów wytwórczych w 1921 roku

12% prac. niżej 48 g. t. j. 1.300.000 rob.
77% prac. niżej 48 g. t. j. 8.000.000 „
11% „ wyżej 48 g. t. j. 2.000.000 „

W Austrji kobiety i dzieci pracują 46 godzin na tydzień, reszta 48 godzin. Obecnie (1928) w Austrji obowiązuje dla kobiet i młodocianych 44-godzinny tydzień pracy. Dzieci do pracy nie wolno przyjmować zupełnie.

Czechosłowacja wprowadziła ustawę o 8-godzinnym dniu pracy z wyłączeniem rolnictwa i leśnictwa.

Ustawa ta jest stosowana bardzo silnie, gdyż w 1921 r. w Czechosłowacji ponad 48 godzin na tydzień pracowało zaledwie 0,45%, a w 1922 r. nawet już tylko 0,18%.

W Jugosławji ustawa jest wzorowaną na ustawie czeskiej.

W Finlandji obowiązuje 8-godzinny dzień pracy z obniżeniem w handlu do 47 godzin na tydzień.

W Hiszpanji również ustawa o 8-godzinnym dniu pracy istnieje, ale bez kopalni, gdzie obowiązuje tylko 42-godz. tydzień pracy.

Holandja dla kopalń przewiduje 45 godzin pracy na tydzień. Wszystkie kraje, które wprowadziły ustawę o 8-godzinnym dniu pracy możemy podzielić na dwie grupy:

Do pierwszej zaliczymy kraje, które przeszły rewolucję powojenną. Do nich należą:

Polska wprow. ustawę .	23/XI.1918 r.
Niemcy	23/XI.1918 r.
Austrja	19/XII.1918 r.
Luksenburg	14/XII.1918 r.
Czechosłowacja . . .	19/XII.1918 r.

Do drugiej grupy należą państwa, które na skutek zmienionych warunków państwowych musiały takąż same wprowadzić:

Jugosławia	wprowadziła	8/I.1919 r.
Danja	"	12/II.1919 r.
Hiszpanja	"	3/IV.1919 r.
Francja	"	23/IV.1919 r.
Portugalja	"	7/V.1919 r.
Szwajcarja	"	27/VI.1919 r.
Szwecja	"	17/X.1919 r.
Holandja	"	1/XII.1919 r.
Belgja	"	14/VI.1921 r.

Widzimy, że i w I grupie i w II grupie państw nie ma Anglji, gdzie ustawy takiej niema, jakkolwiek ochrona pracy istnieje.

Jeżeli chcielibyśmy się dowiedzieć o kolejności powstawania specjalnych urzędów ochrony pracy i jej kontroli, to zobrazuje to nam poniższa tabela:

Francja	1891 r.
Belgja wprowadziła Urzędy w	1897 r.
Holandja (Izby Pracy) . .	1897 r.
Austrja. (Urzędy Statystyczne)	1900 r.
Włochy	1901 r.
Francja (Min. Pracy) . .	1906 r.
Polska (Min. Pracy) . .	3.I.1918 r.
(Urząd Zdrowia) .	IV.1918 r.
(Min. Pracy i Op. Sp.	XI.1918 r.

Walczmy o swe płace!

Jak dalece młodzież pracująca jest wyzyskiwana w przemyśle polskim, jak niskie są płace młodocianych robotników, świadczą ostatnio ogłoszone w piśmie urzędowem „Wiadomości Statystyczne" (zeszyt 24 z 20.XII.1929), niżej zamieszczone dane. Przedstawiają one zarobki młodocianych w kopalniach i hutach w ciągu 1929 roku. Wyjmujemy jedynie liczby dotyczące młodocianych, nie porównywując z zarobkami dorosłych. W kopalni węgla kamiennego młodociany na dole w styczniu 1929 r. zarabiał 2.51 zł., we wrześniu 3 złote, młodociany na powierzchni w tych samych miesiącach 2.12 zł. i 2.41. W kopalni cynku na dole 3.07 i 3.94 zł. na powierzchni 1.74 i 1.94. W kopalni rudy żelaznej na dole 3.26 i 3.47. W hucie żelaza 2.37 i 2.32. W hucie cynku 1.33 i 1.86. W hucie ołowiu 1.50 i 1.60. Pierwsza liczba — styczeń, druga wrzesień 1929 roku w złotych.

Sumy tu przedstawione są zarobkami za 8 godzin (dniówka) pracy, bez godzin nadliczbowych. W porównaniu z wrześniem widzimy zaledwie drobne podwyżki. Za 8 godzin pracy płacą 3 złote. Czy w tych warunkach można żyć. Dyrektorzy kapitału zagranicznego otrzymują dziesiątki tysięcy. Nam każą za ochłapy żyć. Rządowa statystyka w sposób widoczny i jawny ogłasza ten straszliwy wyzysk młodych sił.

Młodociani! O krzywdzie swej wiecie najlepiej sami. Musicie walczyć o poprawę swego bytu wspólnie z innymi, musicie się organizować!

ka.

Spełń swój obowiązek: zapłać zaraz prenumeratę!

I. GLEZIN.

Potrzeba współpracy w organizacjach!

We wszystkich samorządnych organizacjach młodzieży mamy do wykonania wiele wiele czynności, wiele pracy. Do pracy tej potrzebujemy ludzi do jej wykonywania. Nie wymaga ona wielkiego nakładu sił. Lecz gdy powstać ma taka placówka, trudno nam znaleźć współpracowników. Są tacy wśród nas, którzy podejmują się, jednak jej nie wykonywują. Dlaczego? Czyżby podejmowali się z myślą jej niewypełnienia? Nie! Podejmujemy się pracy, nie zastanawiając się, imponuje nam, że wybrano nas do tego lub owego zarządu, rady, czy komisji. Wyróżniono nas, a my łudzimy się, że to z powodu naszej wyjątkowej energji, zdolności czy inteligencji. Siedzimy pełni dumy, próżności i nadętości. Później, niemożemy pracować z powodu braku czasu, częściej dzięki brakowi zdolności i kwalifikacji do wykonywania czynności, do jakich nas przeznaczono. Często fałszywa ambicja nami kieruje, ustępujemy miejsca następcy, obrażeni zarzutami za niedbalstwo i niesolidność. Przecież człowiek niema możności zajmować się wszystkiem i niemoże rozpraszać swych sił. Powinniśmy się poświęcić jednej sprawie. Podejmując się robót — wykonywać je jak można najlepiej, by nikt inny doskonalej zrobić niemógł.

Swoją drogą, większe korzyści daje nam współpraca w organizacji, współdziałanie z kolegami niż odosobnienie się. Mamy możność wymiany myśli, możemy wyrabiać się organizacyjnie. Również za swój obowiązek powinniśmy uważać konieczność zrobienia czegoś dla swych kolegów, jednostki wchodzące w skład zespołu powinny dla niego pracować.

Praca organizacji młodzieży opartej na samorządzie musi opierać się na czynnej współpracy wszystkich członków. Uchylając się od współpracy, działamy na szkodę innych członków i całej organizacji. Co więcej, nie biorąc czynnego w niej udziału, temsamem przekreślamy potrzebę należenia do organizacji.

EDWARD MILEWSKI.

Młodzież w spółdzielczości.

W twórczej pracy gospodarczej odgrywała u nas dotąd młodzież rolę nieznaczną. Udziałem jej była przeważnie strona wykonawcza. Inicjatywa, organizacja, kierownictwo należało dotąd niemal wyłącznie do starszej generacji. Najcenniejsze psychiczne zasoby młodości — energja, zapał, świeżość myśli, bystrość orjentacji — pozostawały dla pracy ekonomicznej nie wyzyskane. Cały ciężar zadań epoki kładł się na tych, którzy wskutek wieku, bądź znużenia, nie mogli nieraz zadaniom tym sprostać, nowych prądów życia do głębi odczuć, za duchem i lotną myślą czasu nadążyć. Na wielu drogach moglibyśmy zajść znacznie dalej, gdybyśmy maszerowali młodziej. *Gospodarcza pełnoletność obywatelska następuje u nas niestety, bardzo późno.*

Inaczej—w innych społeczeństwach.

Każdy kto zna Czechy, wie, że ruch gospodarczy posiada tam kierowników znacznie młodszych, niż u nas. To samo w Belgji, to samo we Włoszech nowoczesnych, to samo w Finlandji. Zaznacza się to zwłaszcza u tych narodów, które weszły na drogę gospodarczości spółdzielczej.

Cała kooperacja belgijska—to dzieło ludzi młodych wiekiem, duchem i odwagą czynu. Całe ekonomiczne odrodzenie Włoch, odbywające się pod naczelnym przewodem kooperatysty — premjera Luzzatiego—to również dzieło młodego pokolenia. Finlandja, która w ciągu 10 lat pokryła kraj swój siecią kooperatyw, wzbudzając podziw całego świata, wykorzystała również w szerokim zakresie przebogate skarby psychizmu młodości.

STANISŁAW PROKOPIAK.

Jak się żyje w małem miasteczku.

Piękne i cudownie było na świecie. Woń zbóż, ciepłe majowe powietrze, szczebiot ptaków napełniały świat cały. Lecz w niewesołych byłem warunkach. Miałem szesnaście lat — trzeba do roboty iść. Ojciec nieżyje, rodzeństwo i matka w domu — a ja parobek u Pawła utrzymać muszę rodzinę. W dodatku czytać ledwo potrafię, rosnę jako popychadło — nie człowiek. Czy warto żyć, ścisnęło mnie coś za serce.

...Rok minął jak jestem w terminie. Pewnego wieczora majster powiedział, że, gdy zrobię do fajerantu parę łóżek, to sobie zarobię pieniędzy. Pracowałem z zapartym oddechem do fajerantu do 7-mej wieczór, by wstać rano o czwartej i, nim majster się zbudzi, coś zrobić. Przed Bożem Narodzeniem dostałem wypłaty 30 złotych. Oglądałem te pieniądze co wieczór i kombinowałem jak je najpożyteczniej zużyć.

...Straciłem głos, gdy p. nauczyciel zażądał 50 złotych za naukę miesięcznie, a ja mam wszystkiego 30 złotych. Trzeba było niemało słów, aby uprosić nauczyciela o opuszczenie 20 zł. Za półtora miesiąca zapłaciłem zgóry, a dalej! Rozpacz! Pan nauczyciel polecił mi przychodzić na lekcje i nic nie mówić. Cieszyło mnie to, lecz, cóż zadarmo! Ale co robić!

Codziennie, wiedząc, że to już po szóstej, biegałem wskok do szkoły. Nauczyciel, do którego bardzo się przywiązałem, czekał na mnie i krzywił się, gdy się spóźniałem. Ale co było robić, trudno się dopytać majstra, która godzina.

W roku 1927 zostałem wybrany na wice-prezesa Koła Młodzieży Wiejskiej w K. Za kilka tygodni na zebraniu gromadzkiem ksiądz, wykazując ojcom zbrodniczość ducha K. M. W., domagał się uchwały, którąby zmusiła do zmiany zarządu. Musieliśmy niemało wytężyć sił, aby przekonać gospodarzy, że nie wszystko jest prawdą co mówił ksiądz. Ksiądz zawstydzony prosił tylko o podatek na parkan, lecz dostał taką odpowiedź, że poszedł z niczem. Przy spotkaniu się że mną za parę dni później wymawiał mi, że się z nim tak obszedłem. Rozwidniło się już dobrze dnia jednego, kiedy, obudziwszy się, ujrzałem przy łóżku policjanta z karabinem. Rozkazał mi wstać i iść do swego mieszkania.

...Przetrząśnięto wszystkie kąty rodzinnej chaty. Nazajutrz poznosiłem swoje papiery z posterunku do domu i dowiedziałem się od policjanta, że nic „złego" u nas nie znaleziono, tylko Filipczuk ukarany będzie za nieprawne posiadanie broni.

W niedzielę ksiądz w kościele, wymachując rękami, krzyczał: „Są tacy, co czytają djabelskie gazety i książki, mieszkania ich trzeba omijać i niespotykać. Jeżeli ten człowiek przyszedł do kogoś do mieszkania, to trzeba wziąć miotłę i przepędzić".

...W listopadzie zeszłego roku zostałem zaproszony do wygłoszenia mowy z okazji rocznicy odzyskania niepodległości, na mównicy przy kościele. Niejeden z gapiów otworzył gębę ze zdziwienia, że ten młody stolarz, co to robił gdzieś tam w Międzyrzeczu, a teraz wykończa szkołę w K., stanął na mównicy. Mowa ta udała się i zostałem nagrodzony oklaskami...

Dzięki wysiłkom i pracy nad sobą udało mi się wyrobić pod względem organizacyjnym, wzbogacić swój umysł wiadomościami pożytecznemi i stać się świadomym członkiem społeczeństwa.

Zadaniem naszem jest czynny udział w walce o nowy ustrój. Stanąć musimy na pewnym odcinku tej walki i niszczyć kapitalizm. W walce tej my, młodzież, mamy specjalne zadanie. Musimy ją uzupełnić przez walkę z panującą dziś w proletarjacie kulturą burżuazyjną, która swą zgnilizną osłabia twórcze siły proletarjatu, rozbija je na szereg kościołków i kapliczek i na długo jeszcze ratuje życie kapitalizmowi. Przez przygotowywanie i urzeczywistnianie nowych stosunków między ludźmi i nowej kultury w duchu prawdziwej *spólnoty ludzkiej*.

K. HAUBOLD.

O przyszłość Spółdzielczych Kół Oświatowych.

W zeszłorocznych numerach „Zewu" omawialiśmy stan Sp. Koł. Ośw., dzieliliśmy się z cennemi spostrzeżeniami instruktora oświatowego ob. J. Dominki, który istniejące Koła prawie rok temu zwiedzał. Okazuje się, że Koła te rozwijają się może powoli lecz ciągle, przechodzą różne koleje szybkiego rozwoju, chwilowego załamania — żyją swojem własnem życiem.

Bez pomocy materjalnej ze strony spółdzielni, bez pomocy instruktorskiej z zewnątrz rozwój podjętej pracy wciąż jest wątpliwy. S. K. O. skazane będą na życie anemiczne, ogrom pracy włożonej w ich organizowanie łatwo może zostać zmarnowany.

Pracom S. K. O., oprócz umiejętności organizacyjnych, musimy dać szeroki rozmach ideowy, musimy wciągnąć je w głęboki nurt naszego życia społecznego. W chwili obecnej istnieją one tak, jak gdyby ich niebyło. Zdaniem naszem muszą one istnieć jako niezbędny czynnik: niemogą one być albo niebyć, muszą być jako niezbędny czynnik naszego życia spółdzielczego.

Bynajmniej niechcemy nic narzucać lub zgóry stwarzać. Lecz pragniemy stwierdzić, że istnieją w chwili obecnej warunki, w których ruch spółdzielczy młodzieży może rozwijać się i róść w siły. Potrzeba tylko zrozumienia. Spółdzielnia Wydawnicza Młodzieży „Zew", która jako jeden z pierwszych swych celów postawiła propagandę idej spółdzielczości wśród młodego pokolenia, w rozpoczynającym się nowym roku pragnie podjąć szerszą akcję organizacyjną i propagandową. Przez organizowanie kursów instruktorskich chcemy przygotować ludzi do pracy. Odwiedzinami istniejących S. K. O. będziemy chcieli postawić je na najwyższym poziomie: nasi instruktorzy teatralni udzielą wskazówek o prowadzeniu zespołów amatorskich, instruktorzy oświatowi poprowadzą pracę spólnot pracy umysłowej. Na Kursie Letnim omówimy całokształt prac spółdzielczych młodzieży. Damy im umiejętność organizowania się spółdzielczego. Na projektowanej ogólnopolskiej konferencji młodzieży w sprawach omówimy sprawę szerszego wciągnięcia i zainteresowania młodzieży ruchem spółdzielczym.

Spółdzielnia Wydawnicza Młodzieży „Zew" występuje w poruszonych tu sprawach do miarodajnych czynników i wzywa wszystkie Spółdzielcze Koła Młodzieży do najściślejszej współpracy.



Członkowie Spółdzielczego Koła Oświatowego w Końskich

Do członków Spółdz. Koła Oświatowego w Końskich.

Koledzy i Koleżanki! Urzeczywistniła się zdrowa myśl i oto mamy już zorganizowane Spółdzielcze Koło Oświatowe, które ma wypełniać wielkie zadanie.

Ono ma wychować całe zastępy młodzieży w duchu spółdzielczym, zapoznać z ideą spółdzielczości i przygotować na dzielnych ludzi.

Widzimy, że myśl ta staje się podobną do iskry, z pod której buchają płomienie; bo oto wczoraj jeszcze zrodzona w jednym umyśle — porywa większy zastęp młodzieży i nie poprzestanie na stanie obecnym, lecz porywać będzie coraz to dalsze szeregi...

Zebrani poraz pierwszy wyraziliśmy jednomyślną zgodę — dążyć do jednego celu: wnieść w szeregi Koła swoją pracę, wiedzę, poświęcenie, szacunek dla wszystkich ,słowem najszlachetniejsze przymioty duszy...

Wyraziliśmy gorący zapał do pracy, który z taką siłą wytwarza się w młodych piersiach... Niechże ten zapał nie gaśnie w nas ani na chwilę, niech wciąż się żarzy...

Zdrowa myśl, zrodzona w nas błyskawicznie, — niech zakrzepnie na stałe.

Symbol naszego Koła — tęczowy sztandar niechaj promieniuje i będzie zwiastunem obudzenia z chwilowego letargu zdrowych myśli i czynów, tak, jak tęcza jest zwiastunem pogody po deszczu...

Niechże ten sztandar rozprószy wreszcie wszystkie mgły wiszące jeszcze w duszach naszych, — a miejsce ich niechaj zastąpi płonące, wieczne światło miłości i braterstwa, pomocy wzajemnej i braterskiego spółdziałania.

E. Osóbka.

Nowe Spółdzielcze Koło Oświatowe.

W dniu 20 października 1929 r. urzeczywistniły się zamiary zorganizowania w Końskich Spółdzielczego Koła Oświatowego. W dniu tym odbyło się pierwsze zebranie członków (organizatorów) w liczbie 21 osób. Porządek dzienny był następujący:

1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego zebrania, 3) Założenie S. K. O., 4) Uchwalenie statutu dla Koła, 5) Wybór władz Koła, Podział sekcyj. 7) Wolne wnioski.

Zebranie zagaił kol. Józef Nowacki, który w krótkich słowach przedstawił zebranym pożyteczność założenia S. K. O.

Po wysłuchaniu przemówienia kol. Józefa Nowackiego zebrani jednogłośnie wybierają go na przewodniczącego zebrania.

Wyłoniła się długa i ożywiona dyskusja, wynikiem której była następująca uchwała:

„Zebrani w dniu dzisiejszym rozumiejąc potrzebę założenia w Końskich placówki oświatowej o charakterze spółdzielczym — postanawiają założyć Spółdzielcze Koło Oświatowe. Prowadzić ono będzie swą działalność na terenie m. Końskich i pobliskich okolic, a siedzibę swą będzie miało w lokalu Związku Metalowców w Końskich.

Dalej przystąpiono do uchwalenia przedstawionego przez Nowackiego i innych statutu dla S. K. O.

Do władz S. K. O. wybrane zostały przez tajne głosowanie następujące osoby:

a) Rada Koła: 1) Józef Nowacki, 2) Stanisław Klusek, 3) Edward Osóbka, 4) Henryk Świtakowski, 5) Marja Szokalska;

b) Komisja Rewizyjna powołana przez aklamację: 1) Zenon Leszczyński, 2) Feliks Ciszek, 3) Apolonja Szokalska.

Zorganizowano trzy sekcje, a mianowicie:

Społeczno-wychowawczą, muzyczną i dramatyczną.

Na sekretarza pierwszej przez aklamację powołano — Szczytowskiego Stefana, na sekretarza drugiej — Józefa Cobla i trzeciej Stangierskiego. Bardzo ożywione dyskusje świadczyły o wielkiem zainteresowaniu się młodzieży omawianem wyżej kołem. Zaznaczyć należy, że na 21 obecnych kolegów, było 7 koleżanek. Są widoki, że na drugim już zebraniu, które ma odbyć się za miesiąc — będzie już przynajmniej drugie tyle członków, — wszak program spółdzielczy odpowiada przekonaniom b. szerokich mas społeczeństwa.

Niech zdrowe ziarno rzucone na odłogiem stojącą rolę — wyda obfite plony, w wieść o tem niech zagrzmi echem daleko...

Jak pracuje Towarzystwo „Świetlica" w Warszawie.

Powstało ono w roku 1924 w celu organizowania klubów—świetlic młodzieży, w których mogłaby młodzież, kończąca szkołę powszechną, znaleźć rozrywkę przyjemną i atmosferę przyjacielską. Świetlica ma młodzież zachęcić i zaprawić do pracy społecznej, ma uchronić młodzież od zgubnych wpływów ulicy i podtrzymać w w pierwszych krokach pracy samodzielnej.

Na terenie Warszawy świetlic Tow. „Świetlica" istnieje 8 liczących około 300 zorganizowanej młodzieży obojga płci. Świetlice mieszczą się w lokalach szkolnych. Każda ze świetlic pracuje od 6 do 12 godzin tygodniowo pod opieką kierownika lub kierowniczki z pomocą jednej lub dwu sił fachowych. Pięć z pośród świetlic mają bibjoteczki, dwie posiadają chóry, trzy zorganizowały kółka mandolinistów. Na terenie każdej świetlicy istnieje conajmnie jedno kółko samokształcenia (literackie, społeczne, przyrodnicze), w czterech — funkcjonują nieźle sekcje sportowe, we wszystkich pracują kółka dramatyczne, jedna sekcja zajęć technicznych, w której młodzi pracownicy nauczyli się montować i zakładać „radjo".

Więcej wyrobieni członkowie świetlic pracują w Kole Przysposobienia Społecznego. Liczy ono 12 członków i ma na celu pracę samokształceniową jak również pracę pomocniczą w świetlicach. K. P. S. posiada zaczątek bibjoteki, z której korzystają koła samokształceniowe.

Szczegółowe wiadomości o Tow. „Świetlica" zawarte są w broszurze „Towarzystwo „Świetlica" jego zadania i dorobek, Warsz. 1929, Nasza księgarnia".

Siedlce. Kurs Społeczny O. M. T. U. R.

Organizacja Młodz. T. U. R. w Siedlcach śmiało uważać się może za przewodnie stowarzyszenie młodzieży naszego terenu.

Zgodnie z zamiłowaniem młodzieży sezon letni obfituje w imprezy sportowe, sezon zimowy ściąga młodych w progi swego lokalu.

W r. b. zorganizowaliśmy bezpłatny Kurs Nauk Społeczno-Ekonomicznych. Wykłady odbywające się co środa i sobota zgromadzały od początku liczne i coraz liczniejsze rzesze (od 50—300 osób).

Kurs obejmował:

1. Dzieje myśli socjalistycznej od Platona do Marxa (7 wykładów — J. Bobrownicki).
2. Historja ustrojów gospodarczych (8 wykł.— prof. Al. Feist).
3. Ubezpieczenia społeczne (2 wykł. — dyr. Kasy Ch. M. Tyll).
4. Nauka o Polsce współczesnej (10 wykł. z przezr. — prof. J. Mikulski).
5. Ekonomja społeczna (8 wykł. — J. Bobrownicki).
6. Higjena społeczna (10 wykł. — zaproszeni lekarze).

Punkt ostatni cieszył się nadspodziewanem powodzeniem, zwłaszcza wykłady dr. St. Buczyńskiego — O gruźlicy; chorobach zakaźnych i karmieniu dzieci.

Lecz nie na tem kres naszych wysiłków. Sekcja dramatyczna przygotowała z okazji świąt przedstawienie: „O Kachnie, Młynarzu", a zapewne w tym sezonie jeszcze nie jedną urządzi imprezę. Najciekawszą jdnak jest rzeczą to, że w ślad za nami podążyły inne organizacje. W kilka dni po otwarciu naszego kursu ukazały się ogłoszenia, zachęcające do uczęszczania na kurs Historji Polski do szkoły, a korzystający z chwilowej konjunktury S. O. R. zorganizował 6-cio miesięczny kurs dokształcający w zakresie szkoły powszechnej. Cieszy nas ta szlachetna rywalizacja, cieszy nas fakt, że daliśmy innym bodźca o pracy i dumni jesteśmy, że przy nas pozostanie palma pierwszeństwa.

J. Bobrownicki.

Walne zebranie członków spółdzielni „Zew".

Zarząd Spółdzielni wydawniczej Młodzieży „Zew" w Warszawie zawiadamia, że zwyczajne walne zgromadzenie członków spółdzielni odbędzie się w niedzielę, dnia 16 lutego 1930 r. o godz. 10-tej 30 min. rano w Warszawie, przy ul. Nowogrodzkiej 21 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum.
2) Odczytanie protokułu poprzedniego Waln. Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie z działalności z r. 1929.
   a) Zarządu ref. K. Haubold.
   b) Rady Nadzorczej ref. O. Dąbrowska.
   c) Wydziału Rewizyjnego ref. E. Szubert.
4) Plan pracy na 1930 rok, budżet i oznaczenie najwyższej sumy zadłużenia spółdzielni — ref. K. Haubold.
5) Zmiany statutu spółdzielni — ref. S. Szczęsny. —
6) Wybory 9-ciu członków Rady.
7) Przystąpienie do Związku Spółdz. Spoż. Rep. P.
8) Wolne wnioski.

Czytelnictwo młodzieży w ZSSR.

„Wieczernaja Moskwa" donosi, że specjalna komisja przy Komisarjacie oświaty ZSSR przeprowadziła inspekcję czytelń moskiewskich, aby ustalić jakie książki czytuje młodzież robotnicza. Okazało się, że więcej niż 50% młodzieży nie uczęszcza wogóle do czytelń gdyż niema na to czasu. Z pozostałych 78% czyta książki beletrystyczne i tylko 22% interesuje się książkami naukowemi. Lecz najbardziej zastraszającą jest ta okoliczność, zdaniem pisma, że młodzież czyta wyłącznie utwory pisarzy „burżuazyjnych" zarówno beletrystyczne jak i naukowe. Utwory pisarzy komunistycznych nie cieszą się powodzeniem wśród sowieckiej młodzieży robotniczej.

Co czynią spółdzielnie spożywców dla przebudowy ustroju społecznego.

napisał Saturnin Dąbrowski, str. 64, cena zł. 0.75.

Broszurka omawia zagadnienia ideologji ruchu spółdzielczego z praktycznego punktu widzenia i w treści stara się dać odpowiedź na postawione w tytule pytanie. Aby dojść do ostatecznych wniosków, we wstępie broszurki omawia się zasadnicze objawy obecnego kryzysu kapitalistycznego systemu gospodarowania, a następnie charakteryzuje spółdzielczość, jako ruch przeciwkapitalistyczny.

W części pierwszej broszurka wyjaśnia zasadnicze zdobycze, jakie ruch spółdzielczy osiągnął w walce z kapitalizmem. Do najważniejszych sukcesów spółdzielczości autor zalicza następujące: podniesienie dobrobytu materjalnego warstw pracujących, zabezpieczenie zdobyczy ludu pracującego, osiągniętych w dziedzinie poprawy płac; następnie budzenie wśród szerokich sfer ogółu dążenia do podnoszenia stopy życiowej przez racjonalne i wszechstronne zaspokajanie potrzeb — co wydajnie przyczynia się do podniesienia poziomu życia kulturalnego ludzi; wreszcie całokształt czynności gospodarstwa społecznego i podporządkowywanie tych czynności własnym potrzebom.

W części drugiej scharakteryzowane są warunki, przy zachowaniu których spółdzielczość może urzeczywistnić swoje zadania. Jako najważniejsze takie warunki, wskazane są: powszechność organizacji spożywców; zdobywanie jak najszerszych wpływów nazewnątrz w dziedzinie stosunków społecznych i gospodarczych; utrzymywanie techniki pracy na poziomie doskonałości wyższym, niż technika przedsiębiorstw kapitalistycznych.

Część trzecia wyjaśnia wspólność dążeń i zasady spółdziałania ruchu spółdzielczego ze wszystkiemi innemi formami ruchu społecznego, a mianowicie: z ruchem zawodowym, z organizacjami opieki społecznej, z instytucjami samorządowemi, ze stronnictwami politycznemi i z wszelkiemi instytucjami kulturalno-społecznemi. Treściwy, jasny wykład i łatwy układ czynią broszurę tę dostępną dla wszystkich. Z treścią jej powinni się zaznajomić działacze ludowi i robotniczy.

Pierwszy numer pisma młodzieży *„Ogniwo Świetlicowe"*. Znajdujemy w niem artykuły: Od redakcji. Niech żyje międzyświetlicowe pisemko! Skąd się wzięły nasze świetlice. Paląca sprawa. Cały szereg różnych wiadomości i ilustracyj. Nowopowstałemu pismu życzymy powodzenia w pracy i pomyślnego rozwoju. *Ogniwo*, będąc organem świetlic warszawskich, spełnia poważną rolę łącznika między niemi i niejako rolę organu ideowego — przed sobą ma wiele do spełnienia. Z „Ogniwem" łączy nas przyjaźń i praca we wspólnym lokalu. Sądzimy, że węzły współpracy zostaną wzmocnione przez współpracę obydwu redakcyj oraz przez pracę wspólną nad uspołecznieniem młodych pracowników.

Ogniwo Świetlicowe, Nr. 2—3 zawiera interesującą dyskusję na temat ideowości i „starzenia się" świetlic, pozatem wspomnienia z tegorocznego sezonu wycieczkowego, między innemi znajdujemy wrażenia z naszego Obozu w Bukowinie, spisane przez uczestników-świetliczan, sprawozdanie z kolonji letniej. Koła Pomocy Kulturalnej dla młodz. pracującej w Mielniku nad Bugiem.

Ile Kosztowała wojna?

Potworną sumę 400 milj. dolarów trzebaby liczyć liczyć 4 tysiące lat, pracując dziennie 10 godzin i licząc po dolarze na sekundę. Waży ona 800 miljonów kilo, na jej przewiezienie trzebaby 80.000 wagonów, czyli 1.600 pociągów po 50 wagonów. Co za te pieniądze możnaby kupić? rozmyśla szalony gracz, waląc głową o ścianę. Raje, maje i wiosnę. Może wiosnę narodów napróżno oczekiwaną. Możnaby wszystkich uszczęśliwić, dać wszystkim pewność jutra i spokoju, dostateczne dziś. Możnaby wszystkim rodzinom Niemiec, Rosji, Polski, Francji, Austrji, Włoch, Belgji, Anglji i Stanów Zjednoczonych, jak obliczył Berger, dać na gwiazdkę dom za 2 i pół tys. dol. i po półtora tys. dolarów na czarną godzinę. We wszystkich tych krajach, w każdem mieście i miasteczku możnaby wydać po 5 miljonów dolarów na szkoły ochronki, zwalczanie gruźlicy, ciemnoty, pijaństwa, nędzy wyjątkowej i normalnej. Prócz tego za 10 miljonów dol. każde parszywe miasteczko, cuchnące i chorobotwórcze, można zmienić w ogród różany, a w każdej schludnej mieścinie zachodu możnaby wybudować kryształowe pałace nauki i sztuki, wybudować drogi i koleje, uszlachetnić handel i ożywić przemysł. Potem jeszcze pozostanie taka suma, że możnaby za nią utrzymać 350 tys. ludzi, pracujących dla kultury i oświaty, wyposażonych po 1.000 dol. rocznie. Za resztę możnaby kupić na dodatek całą Francję i Belgję.

Kapitał obcy w Polsce.

Jak zachłannym i wszechwładnym stał się kapitał obcy w Polsce może służyć mały obrazek dotyczący terenu Górnego Śląska.

Według danych statystycznych zagraniczny kapitał na polskim Górnym Śląsku posiada następujące procentowe udziały:

Kapitał w przemyśle:	żelaznym	cynkowym	w węglu
niemiecki	48%	6%	36·6%
austrjacki i czeski . . .	20%	15%	—
francuski i belgijski . .	20%	30%	21%
amerykański	—	37%	—
angielski	—	12%	18·9%
drobne grupy	—	—	6·9%
polski	12%	—	10·6%

Widocznie, że ziemia nasza posiada niezłe warunki dla kapitału — przecież kryje w sobie i bogactwa naturalne i tanią a niespożytą siłę roboczą!

„Niechże więc młodzież nasza, sposobiąc się do pozytywnego spółdzielczego czynu, namiętną się stanie w szukaniu prawdy, niech będzie rozumem sumienna, społecznem sercem wrąca, niepodległą wolnością płomienna, i niech w studjach samokształceniowych zrealizuje oba postulaty i syntezy i techniki spółdzielczej. Bez dopełnienia tych dwuch warunków niemasz ani prawdziwej dojrzałości obywatelskiej, ani wielkiego stylu twórczości społecznej".

EDWARD MILEWSKI
W sprawie samokształcenia spółdzielczego

Od wydawnictwa.

Wszyscy odbiorcy naszego pisma są proszeni o niezwłoczną wpłatę prenumeraty zeległej za rok 1929 i bieżącej na rok 1930.

Niewpłacanie regularne podkopuje byt pisma i utrudnia jego wydanie. Członkowie spółdzielni płacą normalną prenumeratę. Wpłacający całoroczną prenumeratę za r. 1929 otrzymuje darmo broszurę E. Milewskiego, W sprawie Samokształcenia Spółdzielczego.

Ze względu na wysokie koszty wydawnictwa podnosimy prenumeratę do 4 zł. rocznie łącznie z przesyłką — pojedyńczy egzemplarz 30 groszy.

Pamiętajcie o koncie 21 235 w P. K. O!!

T. E. J. A. *Tutmonda Esperanto - Junulara Asocio* (Wszechświatowe Stowarzyszenie Młodzieży Esperanckiej). Administracja: A. Neupert, Leipzig N23, Wedellstr. 17 wydaje miesięcznik Esperanto-Junularo, powszechne pismo esperanckie nowego pokolenia. Pismo to, powinien czytać każdy, interesujący się tym językiem, poprawia ono wszystkie niedokładności językowe, wznieca entuzjazm do Esperanta.. Kosztuje rocznie pół dolara. Zapisy na członków T. E. J. A. oraz prenumeratę E.-J. przyjmuje również Spółdz. Wyd. Mł. „Zew".

Do ogłoszenia Sądu Okręgowego jako rejestrowego o wciągnięciu do rejestru Spółdzielni Wydawniczej Młodzieży „Zew" zakradł się błąd: winno być „wciągnięto w dniu 22 października 1929 roku" zamiast 1919 roku, co niniejszem prostuje się.

DLA WAS SPECJALNIE MŁODZI CZŁONKOWIE KÓŁ SAMOKSZTAŁCENIA I PRACOWNICY SPOŁECZNI

EDWARD WEITSCH
NAPISAŁ KSIĄŻKĘ

TECHNIKA PRACY UMYSŁOWEJ
PRZEWODNIK W SAMOKSZTAŁCENIU I OŚWIACIE

PRZEŁOŻYŁ WŁADYSŁAW BAGIŃSKI

STRON 48 CENA 2 ZŁOTE

WYDAWNICTWO SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ MŁODZIEŻY „ZEW", WARSZAWA, NOWOGRODZKA 21

Odbito 1.500 egzemplarzy w drukarni L. Bogusławskiego w Warszawie, Świętokrzyska 11.